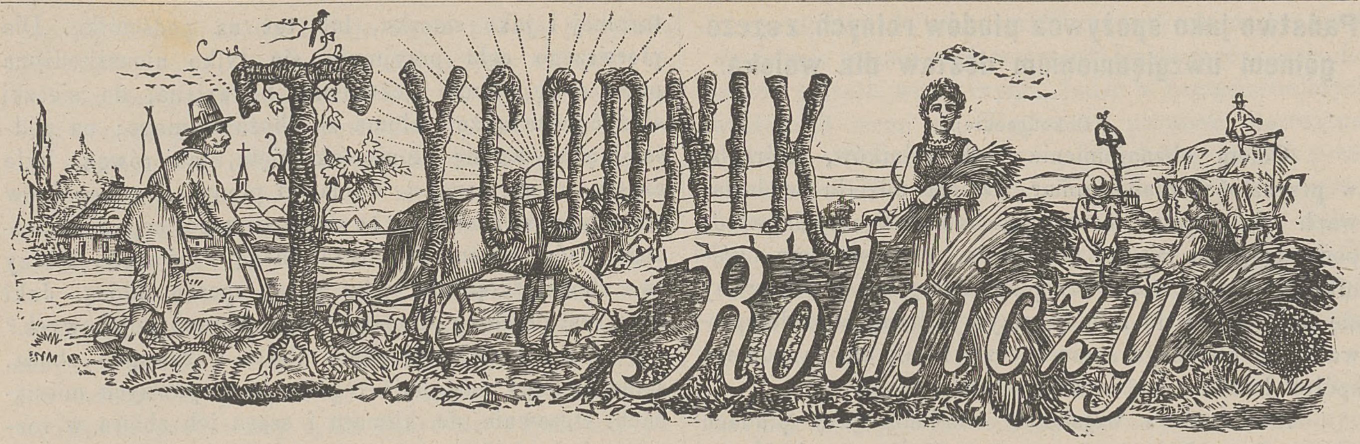
Nr. 24. Kraków, 13 Czerwca 1885. Rok II.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Przypominamy Szanownym Wydziałom okręgowych Towarzystw rolniczych, że najdalszy termin do przesłania odpowiedzi na rozesłane przez Komitet centralny pytania, w przedmiocie obecnego przesilenia rolniczego, oznaczony jest na dzień 20 Czerwca b. r. Pożądanem jest dla Komitetu, by odpowiedzi te jak najliczniej i jak najrychlej włynąć mogły, celem dokładnego opracowania przedmiotu do obrad Ogólnego Zgromadzenia.

Komitet centralny Towarzystwa rolniczego Krakowskiego powziął na posiedzeniu swem dnia 5 Czerwca b. r. następujące uchwały:

W sprawie utworzyć się mającej posady inspektora krajowego dla rybactwa polecił Komitet odnośnej komisyi wypracowanie priliminarza koniecznych, z posadą tą połączonych wydatków i przesłać odpowiedź Wydziałowi krajowemu z prośbą, o wyjednanie potrzebnych funduszów, zawiadomiając jednocześnie Komitet lwowskiego Towarzystwa rolniczego o treści tego podania.

Sporządzane protokuły z ostatnich dwóch posiedzień ogólnego Zgromadzenia przekazał komisyi swej do załatwienia.

Podanie p. Wilhelma Homolacsa z Gnojnika o przyznanie mu subwencyi na założenie stajni zarodowej rasy Simmenthalskiej, przekazał sekcyi hodowlanej do wniesienia w swoim czasie.

Uchwalił rozesłać niezwłocznie zaproszenie do okręgowych Towarzystw rolniczych na ogólne Zgromadzenie, mające się odbyć dnia 7-go Lipca b. r.

Wszystkie akta, nadchodzące od Towarzystw okręgowych, tyczące się przedmiotu przyszłych obrad ogólnego Zgromadzenia mają być natychmiast odsełane p. wiceprezesowi Struszkiewiczowi, celem badania ich w odnośnej komisyi.

Mają być poczynione starania o zniżenie cen jazdy koleją na ogólne Zgromadzenie.

Postanowiono trzymać się ściśle dawnego zwyczaju, by wszelkie nadchodzące akta przydzielane były przez sekretaryat do właściwych sekcyj, które zbadawszy je poprzednio, przedkładać mają Komitetowi z odpowiednim wnioskiem.

W skutek podania hr. Juliusza Czudowskiego o zbadanie jego modelu nowej konstrukcyi żniwiarki, wybrał Komitet komisyę z trzech członków i polecił jej wzmocnić się powołaniem fachowych rzeczoznawców.

Następne posiedzenie Komitetu ma się odbyć dnia 27 Czerwca b. r. i na niem uchwalonem być ma wypracowany przez komisyę elaborat, do przedłożenia pod obrady ogólnego Zgromadzenia.

Państwo jako spożywca płodów rolnych, z szczególnem uwzględnieniem dostaw dla wojska.

(Dokończenie).

Celem obznajomienia tych rolników, którzyby w przyszłości mieli zamiar wzięcia udziału w dostawach dla wojska, z wymaganiami odnośnych władz pod względem jakości produktów, przedstawimy ogólnikowo obowiązujące przepisy; następnie zastanowimy się nad tem, o ile rolnicy przyczynili się sami do sprowadzenia obecnego stanu rzeczy i jak oni za pomocą spółek handlowych zapobiedz temu mogą.

Intendentura wojskowa rozróżnia przy płodach surowych: składowe i targowe. Płody są składowe, gdy odpowiadają wymaganiom odnośnych przepisów, zawartych paragrafami 7 do 25, podług których powinno zboże pochodzić z ostatniego zbioru, być zupełnie dojrzałem, odleżałem, normalnie wykształconem, niezepsutem, nieuszkodzonem i ostatecznie dobrze oczyszczonem. Do oznaczenia własności zboża składowego należy dalej pewien stopień suchości, (a mianowicie zawartość wilgoci nie może przenosić 16%), następnie minimalna waga hektolitra, wynosząca przy pszenicy 73 klg., przy życie 69 klg., przy jęczmieniu 59 klg. a przy owsie 41 klg. Są to w każdym razie dosyć umiarkowane wymagania, którym i zboże włościańskie łatwo zadość uczynić może. Co do czystości, to zboże przeznaczone do pieczywa nie powinno zawierać obcych przymieszek więcej jak 2·5% paszne najwyżej 3·5%, kamyki i grudki nie mogą przenosić 0·1% całej wagi. Powyższemi szczegółami nie potrzebuje jednak rolnik zajmować się drobiazgowo; dla niego wystarcza zasada, że zboże musi być takiej jakości i czystości, jak się używa do siewu.

W razie zakupna zwyczajem kupieckim za pomocą pisemnej tylko umowy, żądanemi być mogą tylko targowe własności zboża, które stosownie do umowy odnoszą się albo do zwyczaju pewnego miejscowego targu, lub też do targu stolic: Wiednia lub Pesztu. Własności te znane są dostatecznie każdemu większemu producentowi, włościanie zaś dowiedzieć się o nich mogą w okręgowych towarzystwach rolniczych, a w danym razie w rolniczych spółkach handlowych. Przy dostawie siana i słomy żądanem bywa głównie siano łąkowe; koniczyna, mohar i potraw tylko wyjątkowo mogą być przyjęte. Siano musi być suche, odleżałe, niezamulone i wolne od prochu i piasku; przymieszka trzciny, kwaśnej trawy i mchu może tylko w bardzo niewielkiej znajdować się ilości. Ważną jest okoliczność, iż siano, które w Galicyi dopiero 1 Października, a w innych krajach 1 Września zakupowanem bywa, musi pochodzić ze zbioru przeszłorocznego; również potraw tegoroczny nie może być użytym przed 1 Grudniem.

Słoma używa się albo jako pasza w postaci naturalnej i jako sieczka, lub też na podściółkę. Dla pierwszego celu przyjmuje się tylko nieuszkodzona przez słotę słoma jęczmienna i owsiana, do sieczki służyć może także i słoma ze zboża ozimego; na podściółkę używa się słoma tak mięta, jak równa, byle czysta, nieużywana i wolna od plewy. Do sienników służy tylko słoma równa, ze zboża ozimego, cepami młóconego, którą właśnie dostarczać mogą włościanie, którzy swe zboże wyłącznie tylko w ten sposób młócą. Jaki więc jest przebieg zaopatrywania potrzeb wojskowych?

Oznaczenie potrzebnej ilości i zakupno zboża, siana i słomy następuje regularnie w pewnych miesiącach, stósownie do klimatu i czasu ich zbioru w rozmaitych krajach państwa.

Co do rozmaitych sposobów zaopatrzenia armii, to dla rolników ma; większe znaczenie tak zwane zaopatrzenie magazynowe. To uskutecznia się: 1-mo we własnym zarządzie, przez urzędy magazynowe; 2-do przez wydzierżawienie dostawy przedsiębiorcom; 3-tio za pomocą przekazu tej czynności gminom. Ten ostatni sposób odpowiadałby w zupełności naszym żądaniom, gdyby nie był tylko wyjątkowo używanym (§. 223), i gdyby inne przepisy nie utrudniały tej operacyi tak dalece, że gminy nawet w wyjątkowych wypadkach widzą się spowodowane do odstąpienia dostawy handlarzom, działającym w ich imieniu.

W drugim rzędzie co do swej ważności dla nas stoi zakupywanie potrzeb magazynowych przez ich zarząd, które odbywa się albo zapomocą pisemnej umowy, szczególnie gdy chodzi o dostawy obrachowane na czas dłuższy, przy których pewna rękojmia jest potrzebną, albo też opiera się na ustnej tylko umowie i ten ostatni sposób najwięcej jest używanym przy zakupnie doraźnem. Przy podobnych umowach, gdy sprzedający nie jest znanym komisyi, potrzebnem jest poświadczenie izby handlowej, władzy politycznej lub towarzystwa rolnego. Producenci, zatem pojedynczy rolnicy i gminy w zbiorowem znaczeniu rolników, mogą być uwolnieni od składania kaucyi, wynoszącej 10% całej wartości, gdy wykażą się świadectwem władzy powiatowej, iż ilość ofiarowanego zboża mogą mieć z własnego zbioru.

Do najważniejszych pytań należy cena produktów, którą władze wojskowe oznaczają, a dzieje się to na podstawie cen giełdowych stolicy, lub cen targowych miejscowych i staje się miarodawczem dla następnych umów z zastrzeżeniem oczywiście, że ofiarowane produkta odpowiadać będą co do swej jakości wszelkim żądanym warunkom. Mała nadwyżka 5 -- 6% dozwalaną tylko bywa w razie, gdy zboże ma wybitne własności towaru składowego. Czasami oznacza też ministerstwo państwa ceny najwyższe tylko, które nie mogą być przekroczone.

Po zawartej umowie następuje wreszcie w oznaczonym terminie objęcie przez władze wojskowe za-

kupionych produktów. Dzieje się to podług przepisów (§§. 400 — 408)] zwykle w magazynach wojskowych, w razie zaś przesłania parowcami lub koleją, w odnośnych magazynach tych komunikacyj, lub z pokładów i z wagonów. W razie objęcia produktów w magazynie sprzedającego, zawiaduje niemi władza wojskowa pod własnym kluczem, aż do sprowadzenia do własnych składów.

Przytoczone tu, chociaż powierzchownie tylko szczegóły postępowania przy zaopatrzeniu potrzeb armii, nie powinny zrażać producentów setkami paragrafów odnośnych przepisów, od brania udziału w tej czynności; powinniśmy tylko dążyć do wyjednania pewnych zmian w kierunku uproszczenia i ułatwienia sprzedaży rolnikom. Wprawdzie przyznać należy, że wiele paragrafów tych przepisów odnosi się do koniecznej możności pogotowia wojennego, n. p. potrzebną jest wprawa w wypiekaniu chleba we własnym zarządzie wojskowym, bez względu nawet, gdyby piekarnie prywatne mogły dostarczać chleb tańszy. Jednakże większa decentralizacya zakupna produktów nie byłaby ku temu żadną przeszkodą.

Zadzierżawianie zaopatrywania, to jest dostarczanie potrzeb wojskowych przez przedsiębiorców, powinno być ograniczonem tylko na mieleniu i częściowem wypiekaniu zboża, dostarczonego przez władze wojskowe rozrzucone po prowincyi i stykające się bezpośrednio z producentami. Zarzut, iż oficerowie czynnej armii nie rozumieliby się na zakupnie, żadnej nie ma podstawy. Dowodem tego jest zupełne zaufanie, z jakiem §. 395. powierza im właśnie wybór źródła i sposobu zawierania umowy, w razie zaopatrowania się osobistego armii w potrzebne produkta, gdy przeciwnie urzędnicy wojskowi krępowani są mnogością rozmaitych przepisów. Zaufanie to jest zupełnie słuszne i musi być rozszerzone, jeżeli ten sposób zakupna większe przyjmie rozmiary. Należałoby tylko położyć nacisk, że zakupno od pośrednika tylko w razie nieodzownej konieczności nastąpić może i to z każdorazowem podaniem przyczyny, dlaczego producenci pominiętymi zostali. Produkta zakupione przez oficerów pojedynczych oddziałów, o ile nie zostaną użyte na miejscu, powinny być odesłane do młynów, lub do najbliższych magazynów.

Żądać więc należy decentralizacyi zakupna przez własne (osobiste) zaopatrywanie się wojska i odpowiednią reformę dzierżawnej dostawy, gdyż przez to uprości się rozwinięcie powyższego systemu, ułatwi rolnikowi bezpośrednią sprzedaż jego produktów i usunie się grunt handlarzom, zakorzenionym w nim dotąd z całą siłą pasożytów.

Nie można jednak żądać wszystkiego wyłącznie od władzy wojskowej; trzeba by i rolnicy przyczynili się także do zmiany tego postępowania. Bardzo charakterystycznym objawem obecnych stosunków jest obawa rolników, by nie narazić handlarzy na straty, przez wstąpienie wraz z nimi w szranki konkurencyi przy dostawie potrzeb wojskowych. Jeden z najznaczniejszych właścicieli ziemi na Węgrzech, potomek starożytnej i zacnej rodziny, nagabywany przed laty jeszcze przez wysoko postawionego urzędnika wojskowego, by sprzedawał swe produkta zarządowi wojskowemu, wahał się przez długi czas z odpowiedzią; nareszcie zażądał ceny bardzo wysokiej, tłumacząc się tem, iż pozostałe zboże będzie musiał sprzedać z pewną już stratą dotychczasowemu odbiorcy swemu.

Jakkolwiek więc smutnym jest stan rzeczy w wielu krajach Austryi, sprowadzony czy to zbiegiem fatalnych okoliczności, czy też po części i własną winą rolników, w każdym jednak razie czas już najwyższy do ocknięcia się i energicznego działania. W danej kwestyi należałoby przedewszystkiem wywołać przekonanie u zarządu wojskowego, że rolnicy pragną gorąco potrzebnej reformy i nie przestaną domagać się o należyte jej przeprowadzenie. Pierwszym krokiem do tego byłoby liczne zgłaszanie się o przesłanie im odpisu potrzebnych dostaw; żądanie takie nie obowiązuje jeszcze strony do udziału w dostawie, a dla zarządu wojskowego będzie dowodem, że producentom nie jest zupełnie obojętnem, jak i gdzie on kupuje. Następnie ciągłe podnoszenie tej kwestyi na zgromadzeniach rolniczych i ciałach prawodawczych skłoni, ostatecznie rząd do zaprowadzenia pożądanych reform.

Czy popierać (subwencyonować) stajnie zarodowe bydła krajowego, czy zagranicznego?

Tak stawiane bywa często teraz pytanie. — Zanim odpowiemy na nie zastanowić się trzeba, co chce rząd i kraj przez subwencyonowanie stajen zarodowych osiągnąć.

Rząd subwencyonując stajnie zarodowe i w ogóle chów bydła, ma bezsprzecznie na oku zapewnienie tak ważnego czynnika, służącego do wyżywienia ludom przez się rządowym, a przez podniesienie dobrobytu krajów wytworzenie sobie źródła dochodów, do rządzenia koniecznych. Kraj, zakładając przez swe towarzystwa rolnicze stajnie zarodowe, chce podnieść chów bydła u siebie i uczynić tę tak ważną gałęź rolnictwa, do niedawna bardzo zaniedbaną — wypłacalną — bo przyznać trzeba, że obory dochodów nie dawały i były w gospodarstwie uważane jako złe konieczne, do produkcyi nawozu potrzebne.

W dalszem następstwie dążą towarzystwa rolnicze, ująwszy w pewien system hodowlę bydła, do utworzenia lub odnowienia rasy bydła krajowego, która bezmyślnem krzyżowaniem zatraconą została. Dosyć przejechać się po kraju, przypatrzyć się bydłu na pastwiskach i po stajniach, aby się przekonać,

w jak różnorodnych kierunkach krzyżowano u nas bydło. Przyznać jednak trzeba, że w ostatnich lat dziesiątkach postępowanie to znacznie się zmieniło, a rachunki gospodarcze, gdzie są racyonalnie prowadzone wykazałyby, że już teraz bydło nietylko nawozem się wypłaca, ale daje w stosunku do swej wartości i jakości utrzymania, wcale odpowiedni dochód.

Do podniesienia chowu bydła przyczynili się przedewszystkiem właściciele więksi, którzy czy to przez zaprowadzenie u siebie bydła ras zagranicznych, czy też przez racyonalne krzyżowanie nietylko swe własne podnieśli obory, ale wywarli wpływ na bydło włościańskie, bo w każdej okolicy po bydle włościan poznać można, jaką rasę chowają więksi właściciele. Czy kierunek nadany był racyonalny? to inne pytanie.

W znacznej części wpłynęły na podniesienie chowu bydła towarzystwa rolnicze, a to I. przez sprowadzanie rozpłodników z zagranicy i dawanie tychże bez zysku, a często nawet z pewną stratą hodowcom większym, i zaprowadzanie stacyi buhai bezpłatnych dla włościan. II. Przez wystawy rolnicze, które nietylko rozbudzają emulacyę u hodowców, ale ułatwiają także poznanie stajen tych hodowców, którzy od lat wielu zajmują się skutecznie hodowlą. III. Przez premiowanie, medale i listy pochwalne wpływają zachęcająco na hodowców większych, bo uznanie pracy jest każdemu miłe. Nagrody pieniężne, rozdawane włościanom pobudzają ich do większej dbałości o swoje bydełko. IV. Przez stajnie zarodowe, umożliwiające hodowcom zakupywanie ojców i matek już aklimatyzowanych, a przecież pewnej rasy i krwi ustalonej w kraju.

Gdy więc widoczne już są skutki usiłowań towarzystw rolniczych i pojedynczych hodowców, nie widzę przyczyny, dla której towarzystwa rolnicze odstąpićby miały od dotychczasowego systemu udzielania subwencyi stajniom zarodowym ras obcych, a zaprowadzania stajen zarodowych ras krajowych.

Zadaniem towarzystw rolniczych jest wpłynąć, aby bydło w całym kraju jak najspieszniej poprawionem zostało, co tylko przez sprowadzanie rozpłodników rasy krwi ustalonej osiągniętem być może, bo teorya praktyką poparta uczy nas, że tylko rozpłodniki krwi ustalonej przelewać mogą swe własności i swe kształty na potomstwo; a że u nas bydła krajowej rasy i krwi ustalonej nie ma, zanimby wiec możebnem było zaprowadzić stajnie zarodowe bydła krajowego, trzebaby odtworzyć rasę krajową krwi ustalonej, coby na lat wiele wstrzymało postęp w chowie bydła, gdyż pierwej trzebaby ściśle oznaczyć, jakich kształtów, własności, a nawet maści, była rasa krajowa. Mojem zdaniem wybitną rasą krajową, (gdy o rozmaitych mieszańcach rozrzuconych po całym kraju mowy być nie może) jest rasa siwa podolska, a właściwie stepowa. Własność jej jest zdatność do pracy i do wypasu, ojczyzną step, a warunkiem koniecznym do jej chowu, żyżne i obszerne pastwiska. Dziś pastwiska u nas wygurował racyonalny i nieracyonalny płodozmian, a na Ukrainie i Podolu przemysł cukrowniczy; bydła siwego stepowego trzeba teraz szukać na Bessarabii i za Dnieprem. A tak jak u nas, tak i w zabranych prowincyach: na Wołyniu, Podolu i Ukrainie widzi się bydło różnorodnie krzyżowane. Czy odtworzenie rasy stepowej, gdyby nawet były konieczne dla tego bydła warunki, byłoby teraz dla gospodarstw naszych racyonalnem? Śmiałbym odpowiedzieć przecząco, nie mamy bowiem pastwisk, które wół ten roboczy bezwarunkowo przy pracy potrzebuje, a na zdatności bydła do pracy nie zależy nam tak dalece. Używamy woły do roboty przeważnie dla tego tylko, by odebrać część kapitału na nie wyłożonego, resztę zaś kapitału i zysk poszukujemy w opasie. Tę posiłkową pomoc da nam i wół pochodzący z krzyżowania. W chowie bydła, by się wypłacił, poszukiwać musimy mleczności i zdolności do wypasu. I tu nie możemy bardzo specyalizować, tylko musimy obie te zdolności łączyć, a łączeniu temu sprzyjają własnie klimatyczne i pożywne warunki kraju naszego, bo nie zaprzeczą mi zapewne panowie hodowcy, że bydło ras najmleczniejszych, chowane w pełnej krwi u nas traci na mleczności, a zyskuje na zdolności do opasu. Zatem nie przez odtworzenie rasy podolskiej, ale przez sprowadzanie bydła ras mlecznych i zdolnych do opasu możemy poprawić z korzyścią bydło w kraju, a poprawiwszy, znajdziemy w kraju dostateczny materyał, nie do odtworzenia, ale do stworzenia rasy krajowej. Ten materyał przygotować jest zadaniem Towarzystw rolniczych, a to przez subwencyonowane stajnie zarodowe. Wiem, że kilku poważnych agronomów powzięło myśl prowadzenia chowu bydła wyłącznie krajowego i że są zadowoleni z dotychczasowych rezultatów; jest to myśl chwalebna, bo jest pierwszym krokiem do stworzenia rasy krajowej, ale to mi przyznają ci panowie hodowcy, że mogli wprawdzie znaleść do zapełnienia swej stajni krowy mniej więcej podobnych kształtów, własności, a nawet maści, chociaż z trudem i kosztem stosunkowo nie małym, przy doborze byka jednak trudność była o wiele większa i musieli go szukać albo w stajniach krwi pełnej, albo wysoko krzyżowanych. A jeżeli trudno im było dobrać byka do pierwszego łączenia, to jeszcze trudniej będzie dobierać go dla córek i wnuczek, chcąc prowadzić stajnie w pewnym z góry już wytkniętym kierunku. Przypuściwszy nawet, że ci panowie hodowcy jeden typ, do którego dążą za wzór sobie postawili, i że dla następnych generacyj wzajemnie u siebie rozpłodniki brać będą, to jeszcze wiele lat upłynie, zanim ustalą krew tak, by nią na poprawę bydła w kraju wpłynąć mogli. Dla tego sądzę, że towarzystwa rolnicze nie nad tem zastanawiać się powinny, jakiem bydłem stajnie zaro-

dowe zapełniać, krajowem czy obcem, ale jakie rasy sprowadzać dla stajen zarodowych. W tym kierunku zrobiły Towarzystwa już ważny krok, bo podzieliły kraj na strefy. Nie jestem bezwzględnym zwolennikiem tego podziału, bo mojem zdaniem mamy w kraju naszym względnie do bydła krajowego tylko dwie ściśle odgraniczone strefy: strefę górską czyli karpacką i srefę mieszaną, to jest kraj cały od karpat odłączony. Już teraz można widzieć w bydle tę strefową różnicę: w karpatach widzimy bydło, chociaż różnorodnego krzyżowania zbliżone jednak do siebie kształtami a nawet maścią a ponieważ kształty tego bydła są ładne, tylko drobne, nadawszy im większe rozmiary, byle odpowiedne do gór, w niedługim czasie możnaby mieć piękną rasę górską czyli karpacką, której gdyby dodano większą zdolność mleczną byłaby i pożyteczną. Trudniejby to było w strefie mieszanej, bo w niej nie wyrobiły się jeszcze takie odrębności, z których skorzystać by można. Gdyby jednak towarzystwa rolnicze postawiły dokładnie cel, do którego dążyć w hodowli tych okolic uznają za korzystne, to nie byłoby już trudnem wybrać z ras ustalonych te właśnie, które nadawałyby się do stajen zarodowych w strefach mieszanych.

Stanisław Chojecki.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYE.

Ze wsi, 21 maja.

Jak uciążliwą i wadliwą jest ustawa bydlęca, o tem tylko może ten sądzić — kto żyje na wsi, wśród ludu wiejskiego i ma ciągle z nim styczność. Przytoczymy dla przykładu jeden z tysiącznych faktów, a każdy za słuszne uzna, że w tym kierunku zmiana jest niezbędnie potrzebna, boć przecież dążymy wszyscy do uproszczenia administracyi i rozszerzenia swobód autonomicznych, a sami uchwalamy ustawę, która największe nieukontentowanie u ludu wiejskiego wywołuje.

I lud, jak w danym wypadku, ma słuszność, bo na takie szykany, nieprzyjemności, koszta i straty czasu wskutek ustawy bydlęcej żaden gospodarz w żadnem państwie nie jest narażony.

W pewnej wsi zdechła przy ocieleniu krowa. Posłano zaraz po oglądacza wiejskiego. Oświadczył on, że jest chory. Musiano więc szukać zastępcę. Okazało się jednak, że go nie ma w domu, dopiero po kilkogodzinnem szukaniu, znaleziono go w sąsiedniej wsi. Przyszedłszy na miejsce wypadku, pokiwał pan zastępca głową i oświadczył: „abo to ja weterynarz“ — poszedł zatem do oglądacza, ten dopiero wydał kartkę, z którą musiano iść do wójta, aby przybił pieczątkę: z tą kartką musiał posłaniec iść do rewizora bydła, który mieszka 8 kilometrów od wsi. Rewizora nie zastał w domu, zatem czekał do wieczora, naturalnie w karczmie, a kiedy wrocił od rewizora, było już tak późno, że nie można było krowy rozebrać i pogrzebać.

Tymczasem musiało zdechłe zwierzę leżeć w stajni, bo bez pozwolenia rewizora nie wolno ruszyć z miejsca. Owoż teraz w czasie letniej pory, następuje prędko rozkład, to też taka woń biła ze stajni, że musiano pootwierać drzwi i okna. Pytamy zatem: czy takie pedantyczne postępowanie mogło przynieść pożytek reszcie zdrowego bydła, które w stajni stało?

Trzeba tu jeszcze wziąść to na uwagę, że nietylko gospodarz poniósł dotkliwą stratę, ale jeszcze cały dzień stracił; bo musiał od Anasza do Kajfasza chodzić, w miasteczku czekać na rewizora, wstąpić do karczmy i coś się napić, co naturalnie naraziło go na wydatek.

Usunięcie tych biurokratycznych przepisów, które prowadzą do marnowania tak drogiego czasu, kiedy najemnik trudny i narażają na niepotrzebne wydatki jest niezawodnie potrzebniejszą rzeczą, jak projektowanie nad zapobieżeniem zamorskiej konkurencyi. Bawimy się w wysoką ekonomiczną politykę, a tego, co jest szkodliwe, sprawia stratę czasu i na niepotrzebne koszta naraża, usuąć nie jesteśmy w stanie.

Ileż to naprzykład czasu każdy gospodazz wiejski traci, gdy chce sprzedać sztukę bydła? Musi przed jarmarkiem iść do oglądacza bydła, tam zapłacić za kartkę, z tą ruszać 7 do 10 kilometrów do rewizora po paszport i to tylko na jeden jarmark ważny.

Nie jest że to utrudnienie rozwoju handlu? A przecież kosztuje to skarb tysiące i nadto wywołuje największe nieukontentowanie u ludu, jakoteż narzekanie na panów, którzy taką ustawę szkodliwą uchwalili.

Dodać jeszcze trzeba, że za najmniejsze uchybienie przepisów ustawy bydlęcej, może człowiek najuczciwszy dostać się do kozy.

Sprawozdanie komisyi statystycznej

ze stanu płodów rolniczych w zachodnich powiatach Galicyi, z dniem 1 Czerwca b. r.

(Dokończenie).

Powiat Myślenice: pszenica średnia; żyto mierne; jęczmień dobry; owies dobry; groch średni; wyka i mieszanka dobra; koniczyny średnie lub złe; len i konopie dobre; kartofle i kapusty dobre; buraki powschodziły nie równo; porost łąk średni.

Bochnia: pszenice dobre; żyta średnie; jęczmień dobry; owsy wczesne dobre, późniejsze średnie; bób mierny; koniczyna czerwona dobra; trawy na łąkach średnie. Cena dnia pieszego 25 ct.

Tarnów: rzepak dobry; pszenice częściowo wyborne, częściowo tylko dobre; żyto w ogóle rzadkie, więc średnie; jęczmień i owies częściowo dobre, częściowo średnie; groch, bób, wyka dobre; koniczyna czerwona dobra, szwedzka średnia; kartofle wyborne, buraki nierówne; chmiel dobry; łąki średnie, często rzadkie, na miejscach wilgotnych dobre. Cena robotnika 20 do 30 ct., pary koni 2 złr.

Pilzno; pszenica średnia; żyto dobre; jęczmień dry; owies średni; rośliny straczkowe dobre; koniczyna czerwona bardzo dobra; len średni; kartofle średnie; trawa na łąkach bardzo ładna. Cena dnia pieszego 20 do 30 ct., pary koni $1\frac{1}{2}$ do 2 złr.

Tarnobrzeg: rzepak średni; pszenica wyborna; żyto średnie; jęczmień, owies i rośliny strączkowe dobre; koniczyna czerwona wyborna, szwedzka dobra; kartofle wyborne; buraki dobre; chmiel średni; stan łąk dobry. Cena robotnika pieszego 25 ct., pary koni 2 złr.

Nisko: pszenica dobra, żyto i jęczmień średnie; owies dobry; koniczyna czerwona dobra; konopie średnie; porost łąk średni. Cena robotnika pieszego 15 do 25 ct., pary koni $1\frac{1}{2}$ do 2 rłr.

Grybów: rzepak mierny, miejscami zły; pszenica była dobra ale obecnie zardzewiona; żyto średnie; jęczmień i owies dobre, rośliny strączkowe średnie; koniczyna czerwona średnia; len i konopie średnie; kartofle i kapusty dobre; buraki nierówne; stan łąk dobry. Ceny dnia pieszego 34 do 35 ct., pary koni 2 do 3 złr.

Z dat powyższych okazuje się przeciętny stan ziemiopłodów zachodniej Galicyi z dniem I Czerwca b. r. w następujący sposób podług zwykłych procentowych obliczeń:

	wyborny	dobry	średni	mierny	zły
Rzepak	5%	50%	25%	15%	5%
Pszenica	18	58	18	6	—
Żyto	—	20	60	15	5
Jęczmień	15	56	20	6	3
Owies	9	60	25	6	—
Groch	3	60	27	10	—
Bób i bobik	3	60	25	12	—
Wyka	5	60	35	—	—
Kukurudza na zieloną paszę	—	—	80	10	10
Mieszanka	10	70	10	10	—
Koniczyna czerwona	18	60	12	7	3
„ „ szwedzka	—	30	35	20	15
Len	10	70	20	—	—
Konopie	—	80	20	—	—
Kartofle	10	80	10	—	—
Buraki	3	30	50	17	—
Kapusta	—	76	20	—	4
Chmiel	5	50	45	—	—
Łąki	3	40	38	13	6

Dnia 31 Maja w godzinach popołudniowych, wśród silnego deszczu, sprawiły grady ogromne szkody w okolicach Frysztaku, Wiśniowy i Żmigrodu w powiecie Jasielskim. W okolicach Krosna i Jasła aż ku Bieczowi rozszerza się rdza na pszenicy; trawy na łąkach i koniczyny w tychże okolicach ucierpiały w skutek zimna.

Rozmaitości.

Opakowanie masła. Tygodnik rolniczy Szlezwicko-Holsztyński umieszcza uwagi kupca z Hamburga o niestosowności obwijania masła w papier, a szczególnie w pergamin. W ten sposób opakowane masło nie tylko że zostawia białe plamy z papieru, ale powoduje smak nieprzyjemny i przyspiesza pleśnienie powierzchni. Najlepiej używać w tym celu czystego płótna lub tak zwanej gazy maślanej.

O wartości rozmaitych gatunków otręb względnie do ich grubości i zawartości ziarna chwastów. Radca dworu Dr. J. Nessler umieścił w gazecie rolniczej Fühlinga następujące w tej mierze doświadczenie: Zrobiono rozbiór chemiczny czterech gatunków otręb, branych w rozmaitych składach oznaczonych literami: C. St. L. Z., z których od C były najgrubsze a od Z najcieńsze i otrzymano następujące wyniki:

	C.	St.	L.	Z.
Tłuszczu	6·00	4·85	4·90	5·40
Azotu	2·43	2·39	2·24	2·28
Pruteinowców	15·20	14·94	14·00	14·24
Węglowodanów	39·00	40·00	37·00	39·00

Z tego okazuje się, że lubo najgrubsze otręby były najlepszemi, to wszakże do ocenienia wartości nie na samą tylko ich grubość uważać należy, gdyż umieszczone pod literą L., lubo grubsze od Z., jednak okazały się gorsze od nich z powodu znacznej zawartości nasion chwastów. Najczęściej można odróżnić dobre od złych gatunków otrąb przez dokładne przypatrzenie się im, gdyż nasiona chwastów przedstawiają się oku jako większe lub mniejsze, podłużne, czarne lub ciemnobrunatne cząstki, które nie tylko, że po największej części niestrawionemi zostają, ale nawet szkodliwemi być mogą. Jeżeli nie są dokładnie rozmielone, to wywiezione następnie z gnojem zachwaszczają pole. Cząstki otrąb podłużne, słomiastego koloru pochodzą z plewy, która oczywiście mniej jest pożywną jak łupa ziarna. Przy zakupnie więc otrąb, te są lepsze przy jednakowej grubości, które mniej powyżej opisanych cząstek w sobie zawierają.

Maszynka Thallmajera do czyszczenia koniczyny. L. Wunderlich sekretarz siedmiogrodzko-saskiego tow. rol. podaje wielce zadowalniające sprawozdanie z uży-

cia tego narzędzia, pomysłu V. Thallmajera prof. agr. uniwer. w Węgierskim Altenburgu, wykonanej w fabryce E. Kühne w Wieselburgu. Odznacza się ona pojedynczą i mocną budową, łatwym ruchem i stosunkową taniością (kosztuje 55 złr.) przedewszystkiem zaś doskonałem odczyszczaniem kanionki z małym procentem koniczyny. Oczyszcza na godzinę 80 do 100 klg. koniczyny.

Ogłoszenie dostaw potrzeb wojskowych.

Zarząd magazynów wojskowych w Krakowie przesłał Komitetowi centralnemu krak. Tow. roln. załączony poniżej wykaz potrzeb wojskowych na rok 1885/6, których dostawa w drodze zadzierżawiania lub sprzedaży rozpoczyna się w Sierpniu i Październiku b. r., podaże jednak (ofety) przyjmują się wcześniej.

W piśmie swem ź dnia 15 Maja b. r. zaznacza Szanowny Zarząd wojskowy, że Wysokie c. k. państwowe Ministerstwo wojny w reskrypcie z 29 Marca b. r., l. 896, kładzie szczególny nacisk na uzyskanie licznego współudziału gmin i większych właścicieli ziemskich w zaopatrywaniu z pierwszej ręki potrzeb wojskowych, przy czem strony te uwolnione są od składania kaucyi przy dostawach terminowych i nie płacą też stempla przy pisemnych kontraktach sprzedaży.

Bliższe warunki dostawy i sprzedaży przejrzeć można każdego dnia w biurze Zarządu wojskowych magazynów.

Wykaz potrzeb wojskowych na rok 1885/6.

	Na przeciąg czasu.	*Czas zawarcia umowy.*	*Przedmiot.*
Kraków-Podgórze		Październik 1885.	Żyta 12.000 cent. metr. Owsa 15.000 „ „ tward. drzewa 1000 kub. m.
Kraków	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1885 r.	Sierpień 1885 r.	węgla w lecie 1000 cent. metrycz. węgla w zimie 3000 cent. metrycz.
Podgórze	„ „ „ „	„ „ „	węgla w lecie 1000 cent. metrycz. węgla w zimie 1000 cent. metrycz.
Bochnia	od 1 Września 1885 r. do 31 Sierpnia 1886 r.	„ „ „	drzewa tward. w lecie 12 kub. metr. drzewa tward. w zimie 30 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1886.	„ „ „	siana dziennie 300 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 20 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 320 porcyj po 1700 gr. słomy równej 40 cent. m.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	Październik 1885.	chleba dziennie 340 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 400 porcyj po 3360 gr. drzewa tward. w lecie 12 kub. metr. drzewa tward. w zimie 30

	Na przeciąg czasu.	*Czas zawarcia umowy.*	*Przedmiot.*
Niepołomice	od 1 Września 1885 r. do 31 Sierpnia 1886 r.	Sierpień 1885 r.	drzewa tward. w lecie 6 kub. metr. drzewa tward. w zimie 15 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1886.	„ „ „	siana dziennie 150 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 10 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 160 porcyj po 1700 gr. słomy równej 20 cent met.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	„ „ „	chleba dziennie 170 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 200 porcyj po 3360 gr.
Wieliczka	od 1 Września 1885 r. do 31 Grudnia 1886 r.	„ „ „	drzewa tward. w lecie 6 kub. metr. drzewa tward. w zimie 15 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1886.	„ „ „	siana dziennie 150 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 10 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 160 porcyj po 1700 gr. słomy równej 20 cent. met.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	„ „ „	chleba dziennie 170 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 200 porcyj po 3360 gr.
Chrzanów	od 1 Września 1885 r. do 31 Sierpnia 1886 r.	„ „ „	drzewa tward. w lecie 6 kub. metr. drzewa tward. w zimie 15 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1886.	„ „ „	siana dziennie 150 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 10 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 160 porcyj po 1700 gr. słomy równej 20 cent. met.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	„ „ „	chleba dziennie 170 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 200 porcyj po 3360 gr.
Wadowice	od 1 Września 1885 r. do 31 Sierpnia 1886 r.	„ „ „	drzewa tward. w lecie 25 kub. metr. drzewa tward. w zimie 110 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1886.	„ „ „	siana dziennie 200 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 100 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 300 porcyj po 1700 gr. słomy równej 110 cent m.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	Październik 1885.	chleba dziennie 850 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 400 porcyj po 3360 gr.
Kenty	od 1 Września 1885 r. do 31 Sierpnia 1886 r.	Sierpień 1885 r.	drzewa tward. w lecie 6 kub. metr. drzewa tward. w zimie 15 kub. metr.
	od 1 Października 1885 r. do 30 Września 1869.	„ „ „	siana dziennie 150 porcyj po 3400 gr. siana dziennie 10 porcyj po 4500 gr. słomy miętej dziennie 160 porcyj po 1700 gr. słomy równej 20 cent. met.
	od 1 Stycznia 1886 r. do 31 Grudnia 1886 r.	„ „ „	chleba dziennie 170 bochenków po 840 gr. owsa dziennie 200 porcyj po 3360 gr.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady Instruktora przy krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie (480) czterystu ośmdziesięciu złr. w. a. Chcący się ubiegać o posadę Instruktora winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetuje.

Podanie wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15 Czerwca r. b.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów dnia 12 Maja 1885 r. (3-3).

Wiadomości handlowe.

Kraków 9/6. za 100 klg. Pszenica biała od —·— do —·—; jara od —·— do —·—; czerwona od 8·50 do 9·—. Żyto od 6·90 do 7·20. Jęczmień od 6·75 do 7·30. Owies od 7·15 do 7·60. Kukurudza od 7·50 do 8·—. Groch od 7·50 do 9·50. Fasola od 9·50 do 11·50. Wyka od 6·25 do 6·50. Tatarka od 7·60 do 8·25. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —.—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od — — do —·—. Mąki w młynach od Nr. 9 do do Nr. 0, od 7·40 i 8·20 do 17·40 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 52·85. Okowita z opłatą na 75⁰ Tral. hektoliter złr. 51 —.

Przemyśl 5/6. za 100 klg. Pszenica żółta 8·50, czerwona 8·—, biała —·—. Żyto 7·25. Jęczmień od 6·50 do 7·—. Owies 7·25. Groch 8·—. Fasola 12·—. Kukurudza —·—. Proso —·—. Tatarka —·—. Rzepak —·—. Koniczyna —·—. Ziemniaki 3.—. Słoma 1·20.

Rzeszów 9/6. za 100 klg. Pszenica od 8·— do 8·35. Żyto od 7·— do 7·25. Jęczmień od 6·50 do 7·50. Owies od 7·— do 7·75. Groch od 8·50 do 10·—. Fasola od —·— do 9·—. Wyka od 5·— do 5·70. Proso do 8·75. Tatarka od 7·— do 8·10. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr 30 ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 5/6. za 100 klg. Pszenica od 8·60 do 8·75. Żyto od 7·— do 7·40. Jęczmień od 7·50. do 8·50. Owies od 5·80 do 6·20. Groch od 7·— do 9·—. Bób od 6·75 do 7·25. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od 6·50 do 7·—. Ziemniaki od 2·80 do 2·80. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —·— do —·—. Siano od 1·80 do 2·—. Siano z koniczyny od 2·80 do 3·—. Słoma od 1·30 do 1·40. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —.70 do —·70.

Wiedeń 9/6. Za 100 klg. Pszenica od 7·60 do 9·—. Żyto od 7·40 do 8·30. Jęczmień od 6·50 do 10·—. Kukurudza od 6·60 do 6·80. Owies od 7·— do 8·—. Tatarka od 7·— do 7·50. Rzepak od 12·25 do 12·75. Fasola od 8·— do 10·—. Groch od 8·50 do 13·—. Soczewica od 10·— do 16·—. Wyka od 6·50 do 7·50. Proso od 6·50 do 7·25. Koniczyna od 45·— do 55·—. Siemie lniane od 13·50 do 14·50. Siemie konopne od 13.— do 14.—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. 28·37 do 28·37½.

Wrocław —/—. Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do —·— M. żółta od —·— do —·— M. Żyto od —·— do —·— M. Jęczmień od —·— do —·— M. Owies od —·— do —·— M. Groch od —·— do —·— M. Wyka od —·— do —·— M. Fasola od —·— do —·— M. Łubin żółty od —·— do —·— M. niebieski od —·— do —·— M. Kukurudza od —·— do —·— M. Rzepak od —·— do —·— M. Siemie lniane od —·— do —·— M. Siemie konopne od —·— do —·— M. Koniczyna czerwona od —·— do —·— M. biała od —·— do —·— M. Tymotka od —·— do —·— M. Spirytus za 1 hktl. od —·— do —·— M.

Nafta za 100 klg. amerykańska od 23·50 do 23·75.; galicyjska od 21·50 do 22·—.; rosyjska od 9·— do 9·10.

Giełda za 100 rubli płacą złr. 125·— żądają złr. 126·75.
„ „ „ marek „ „ 60·50 „ „ 61·25.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa złr. 33·20; do Rzeszowa 71·60; do Krakowa 91·—; do Wiednia 175·60; do Wrocławia m. 229·—. Za zboże *galicyjskie* z Brodów do Lwowa 34·;30 do Rzeszowa 74·60; do Krakowa 103·—; do Wiednia 199·—; do Wrocławia m. 288·—. Z **Tarnopola** do Lwowa 50·—; do Rzeszowa 81·—. do Krakowa 116·—; do Wiednia 213·—; do Wrocławia m. 293·—. Z **Przemyśla** do Lwowa 37·50; do Krakowa 65·—; do Wiednia 161·50; do Wrocławia m. 236·—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56·—; do Wiednia 144·—; do Wrocławia m. 218·—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31·—.; do Przemyśla 49·—; do Lwowa 69·—; do Krakowa 30·—; do Wiednia 124·—; do Wrocławia m. 168·—. Z **Nowego Sącza** do Tarnowa 29·50; do Rzeszowa 72·70; do Lwowa (via Zagórz) 89·50; do Tarnopola (via Tarnów) 142·50; do Krakowa 71·40; do Wiednia 151·80; do Mysłowic 107·40. Z **Krakowa** do Lwowa 96·—; do Wiednia 130·—; do Wrocławia m. 148·—.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego